

ELIE DUCOMMUN
MUZEUM WOJNY I POKOJU W LUCERNIE
WYSTAWA ŚWIATOWA W PARYŻU
Peter VAN DEN DUNGEN¹

Po raz drugi mam przyjemność uczestniczyć w imprezie upamiętniającej wielkiego Szwajcara, mieszkańca Genewy – Eliego Ducommuna – do niedawna prawie całkowicie zapomnianego, nawet w mieście, w którym przyszedł na świat.

Pragnę wyrazić głębokie podziękowania panu Rogerowi Durandowi za jego liczne inicjatywy podjęte w celu wypełnienia tej luki i dzięki któremu to dwudniowe spotkanie doszło do skutku.

Na początku swojego wystąpienia chciałbym unaocznić, jak wielkie znaczenie Elie Ducommun miał dla pomyślnego otwarcia Międzynarodowego Muzeum Wojny i Pokoju w Lucernie w czerwcu 1902 r. Niestety muzeum nie przetrwało I wojny światowej. Można powiedzieć, że tak miało być, ponieważ muzeum powstało właśnie po to, by tej wojny uniknąć.

Zacznijmy od czasów współczesnych.

Centrum kulturalno-kongresowe w Lucernie otwarto pięć lat temu. Twórcą tego wielkiego i spektakularnego budynku jest słynny francuski architekt Jean Nouvel. Budowla znajduje się obok dworca głównego, na brzegu jeziora Czterech Kantonów, dokładnie w miejscu, gdzie przybijają i skąd odpływają statki wycieczkowe. Dziś, tak jak miało to już miejsce na początku w XX w., na mapie Lucerny – malowniczego miasta żyjącego z turystyki – nie ma bardziej centralnego lub ważniejszego punktu.

To tu znajdowało się Międzynarodowe Muzeum Wojny i Pokoju, otwarte 7 czerwca 1902 r. Ten charakterystyczny budynek został zbudowany dwa lata wcześniej, na święto strzeleckie w 1901 r. Krótco potem władze miasta przekazały prowizoryczny budynek do dyspozycji Jana Blocha, twórcy muzeum.

Kim był Jan Bloch? Bez wątplenia między nim a Eliem Ducommunem można przeprowadzić interesującą paralelę. Po pierwsze to, co ich łączy (w negatywnym znaczeniu), to niepamięć, w jaką prawie całkowicie popadli mimo swoich wielkich zasług. Żyli niemal w tym samym czasie. Ducommun przez długie lata był sekretarzem generalnym przeróżnych spółek kolejowych (1872-1903), natomiast Bloch, po tym jak w

¹Profesor na wydziale studiów nad pokojem (Department of Peace Studies), Uniwersytet w Bradford, Wielka Brytania.
Autor składa podziękowania Rogerowi Durandowi za sczytanie tekstu po francusku.

młodym wieku rozpoczął karierę jako budowniczy linii kolejowych, następnie stał na czele wielu spółek kolejowych w carskiej Rosji. Na świat przyszedł w 1836 r. (trzy lata po Szwajcarze) w Radomiu – polskim mieście będącym wówczas częścią Rosji – a na przestrzeni lat stał się przedsiębiorcą *par excellence*. Bloch odegrał kluczową rolę w rozwoju gospodarczym i społecznym swojego kraju. Ten self made man był bankierem, przemysłowcem oraz – przede wszystkim – budowniczym linii i stacji kolejowych. Choć pochodził z ubogiej rodziny żydowskiej, dzięki zmysłowi przedsiębiorczości bardzo szybko stał się milionerem.

W latach 60. i 70. XIX w. także - i przede wszystkim - w Rosji budowę kolei stymulowała strategia militarna. Nic więc dziwnego, że zainteresowanie Blocha wzbudziły także kwestie dotyczące wojny i pokoju. Dokładniej rzecz biorąc, Bloch stawiał sobie pytanie, jakie skutki, zarówno gospodarcze, jak i polityczno-społeczne, miałyby przyszła wojna między wielkimi mocarstwami.

W 1890 r. Bloch rozpoczął badania zwieńczone w 1898 r. publikacją wielkiego dzieła w sześciu tomach: *Wojna. Wojna* została napisana po rosyjsku, ale staraniem autora od razu przetłumaczono ją na język polski, francuski i niemiecki. W tym monumentalnym dziele, bez wątpienia proroczym i niemającym odpowiednika w całej literaturze wojskowej, Bloch w sposób empiryczny wykazywał, że wojna między wielkimi europejskimi potęgami nie przypominałaby żadnej wojny znanej z historii, gdyż miałyby niezwykle niszczący charakter. Zdaniem Blocha nasuwał się jeden niezaprzeczalny wniosek: takiej wojny należy unikać za wszelką cenę. Jako jedyny z grona sobie współczesnych myślicieli (w tym, jakżeby inaczej, niby-ekspertów wojskowych) określił dokładnie charakter wielkiej nowożytnej wojny – jej długość, olbrzymie straty, zawirowania społeczne – prowadzące do rewolucji. Przyszła wojna nie byłaby niczym innym niż *spotkaniem ze śmiercią*. Dziś wiemy, że Bloch nie przesadzał: w czasie I wojny światowej życie utraciło prawie 10 milionów żołnierzy.

Nieprzypadkowo dzieło Blocha ukazało się w tym samym czasie co słynny manifest pokojowy cara Mikołaja II. Tekst cara doprowadził rok później, w 1899 r., do zwołania w Hadze wielkiej oficjalnej konferencji - pierwszej konferencji na rzecz pokoju. W rzeczy samej, w czasie badań do książki, Bloch został kilkakrotnie przyjęty przez cara na prywatnych audiencjach, w czasie których objaśniał mu charakter przyszłej wojny.

Po publikacji swojego dzieła Blocha ogarnął niepokój, o ile nie obsesja: chciał oto jak najszybciej rozpowszechnić swoją przerażającą tezę o przyszłej wojnie, w celu jej absolutnego uniknięcia. Obawiał się, że cała Europa kroczy ślepo w stronę przepaści, o której istnieniu – zdawało się – wiedział tylko on. W celu dotarcia do jak najszerszych

kręgów, Bloch organizował odczyty dla ludu, wystawy z podświetlanymi projekcjami, grafikami itp.

Te propagandowe starania doprowadziły w 1902 r. do otwarcia „jego” muzeum w Lucernie. Tragicznym zbiegiem okoliczności założycielowi nie było dane uczestniczyć w inauguracji muzeum. Wycieńczony nieustannym wysiłkiem, na początku roku zmarł w Warszawie na atak serca. Otwarcie muzeum przerodziło się w znaczącą imprezę, z udziałem blisko dwustu przywódców międzynarodowego ruchu pacyfistycznego, posłów, dyplomatów, mężów stanu i szwajcarskich wojskowych. W rzeczy samej, muzeum mogło powstać dzięki ścisłej współpracy z wojskiem. Pierwszy dyrektor muzeum był wojskowym. Inauguracji przewodniczyli Frédéric Passy i baronowa Bertha von Suttner.

Pół roku wcześniej Passy otrzymał Pokojową Nagrodę Nobla, wraz z Henrym Dunantem. Suttner została jej laureatką w 1905 r.

Nie trzeba wspominać, że w ceremonii uczestniczył także dyrektor generalny BIP². W artykule opublikowanym w *Correspondance bi-mensuelle*, Ducommun donosił, że ceremonia była niezwykle odświętna i wzruszająca. Ogólnie rzecz biorąc, inauguracja udała się wyśmienicie, za co należały się gratulacje rodzinie Blocha, komitetowi organizacyjnemu muzeum i władzom miejskim³.

Elie Ducommun przeżył Blocha o cztery lata i zmarł w 1906 r. Co się tyczy powiązań między tymi dwoma pacyfistami, a zwłaszcza wsparcia udzielonego przez Ducommuna Muzeum Wojny i Pokoju, należy wskazać tu trzy aspekty:

- ekspozycję prezentowaną przez BIP (w tym opis dzieła Jana Blocha) w czasie wystawy światowej w Paryżu w 1900 r. Ten opis można traktować jako załączek muzeum w Lucernie;
- budowę samego muzeum;
- prowadzenie muzeum po śmierci jego założyciela (Blocha) aż do śmierci Ducommuna. Dotyczy to także Funduszu Blocha, którego głównym zarządcą Ducommun był przez prawie pięć ostatnich lat swojego życia.

Zarządzanie Funduszem Blocha

Elie Ducommun przewodniczył niewielkiemu komitetowi stanowiącego część sekretariatu BIP, którego zadaniem było zarządzanie darowizną przekazaną przez Jana Blocha w celu dalszych działań na rzecz propagowania jego idei po śmierci fundatora.

²Elie Ducommun podziwiał Jana Blocha i czynił nieustanne wysiłki na rzecz propagowania jego idei.

³*Inauguracja Muzeum Wojny i Pokoju*, ss. 72-73, w: *Correspondance bi-mensuelle*, t. 7, nr 11, z dnia 10 czerwca 1902 r.

Wkład wynosił 50 000 srebrnych rubli (około 131 000 ówczesnych franków), a Bloch zaznaczył, że tę sumę należało wydać w ciągu dziesięciu lat. W ten sposób na każdy rok przypadała jedna dziesiąta kapitału, do czego dochodziły odsetki⁴.

Podkreślimy, że Fundusz Blocha był prawdopodobnie – swoją drogą tak samo jak dzieło i muzeum Blocha – jedyną w swoim rodzaju i bezprecedensową instytucją. Podczas gdy dziś znamy wielkie prywatne fundacje filantropijne (Carnegie, Ford, MacArthur, Rockefeller, by wymienić tylko te najstarsze i cieszące się renomą w Stanach Zjednoczonych), na początku XX w. taki rodzaj filantropii był praktycznie nieznanym. Należy zauważyć, że oprócz Jana Blocha jeszcze dwóch przedsiębiorców przeznaczyło w testamencie olbrzymie sumy na kwestie pokojowe: Alfred Nobel i Andrew Carnegie. Mieli oni więcej szczęścia niż Bloch, jeśli brać pod uwagę fakt, że ich fundacje przetrwały do czasów dzisiejszych, a nazwiska fundatorów są nadal szeroko znane. Godne ubolewania jest natomiast to, że Bloch popadł w zapomnienie, mimo że jego zasługi (i to abstrahując od pieniędzy przekazanych w testamencie na cele pokojowe), czyli: badania nad pokojem, edukacja w kwestiach pokoju i lobbowanie na rzecz pokoju – nie mają sobie równych, a Bloch mógłby rywalizować pod względem osobistego wkładu w kwestię pokojową z Noblem czy Carnegiem.

Wśród zadań Ducommuna jako sekretarza generalnego BIP, jednym z najważniejszych było zarządzanie Funduszem Blocha. Jeszcze przed upływem dwóch miesięcy od śmierci Blocha Ducommun podjął niezbędne kroki, by wola zmarłego, wyrażona w kodycyli, mogła zostać wprowadzona w życie. Na posiedzeniu komisji BIP w dniu 3 kwietnia 1902 r. w Monako, Ducommun przekazał – w imieniu stałego komitetu BIP – informacje o spuściźnie Blocha i o krokach, jakie podjął u władz kantonu berneńskiego w celu uznania Fundacji Jana Blocha za instytucję użyteczności publicznej (co pociągałoby za sobą nadzór nad zarządzaniem fundacją przez państwo i zwolnienie od podatków). Poza tym, co istotniejsze, Ducommun donosił, że w porozumieniu z rodziną zmarłego ustalono program działań i budżet na pierwszy rok. Po przedstawieniu programu przez Ducommuna komisja zadecydowała upoważnić stały komitet BIP do przyjęcia mandatu powierzonego jej ostatnią wolą Jana Blocha⁵.

Nie dziwi, że rodzina Blocha zaakceptowała program; został on bowiem opracowany wraz z Henrim Blochem, synem zmarłego, na podstawie zapisków

⁴ Spuścizna Jana Blocha, w: BIP, *Séance de la Commission du Jeudi 3 avril 1902* [protokół]; IPM-IPB, skrzynka 248, dok. 2. Co się tyczy całości tekstu kodycyli z dnia 29 grudnia 1901 r. do testamentu z dnia 4 grudnia 1901 r. ustanawiającego tę spuściznę, zob. XI *Rapport du BIP sur sa gestion et ses comptes du 1er juillet 1901 au 30 avril 1902*, s. 5; IPM-IPB, 248/2.

⁵ Zob. protokół z posiedzenia komisji z czwartku, 3 kwietnia 1902 r. ; BIP, 248/2.

dotyczących propagandy pacyfistycznej zredagowanych przez p. Hovelacque'a. W liście wysłanym przez Henriego Blocha do Ducommuna znajdujemy szczegóły:

Na naszym spotkaniu w Bernie przekazałem Panu, że mój ojciec poprosił mnie w prywatnym liście, abym w chwili opracowywania razem z Panem programu korzystania z jego spuścizny kierował się zapiskami przygotowanymi w związku ze staraniami o Nagrodę Nobla⁶.

Pan Hovelacque, generalny inspektor edukacji publicznej we Francji, serdeczny przyjaciel mego ojca i jego współpracownik przy sporządzaniu zapisków, przekazał mi ich brudnopis. Niestety zapiski te, które pokażę Panu przy okazji mojej kolejnej podróży do Berna, zawierają tylko bardzo ogólne idee i nie wystarczają, by oddać jasno intencje, które przyświecały memu ojcu. Natomiast liczne rozmowy i rozważania mego ojca prowadzone wraz z Hovelacque'em mogłyby wiele wnieść do zrozumienia projektu zapisodawcy.

Pan Hovelacque czuł się wielce zobowiązany do przesłania mi długiego listu, w którym zawarł bardzo dokładne streszczenie jego planów; tym samym list ten traktuję jako główną myśl przewodnią, za którą należy podążać, opracowując nasz program.

Przesyłam Panu kopię tego listu i mam nadzieję, że i Pan będzie równie mile zaskoczony jak ja, widząc zbieżność idei zawartych w tym liście z Pana własnymi projektami, które mi Pan tak jasno wyłożył w czasie naszego krótkiego spotkania.

Widzi więc Pan, że przyjdzie nam łatwo się porozumieć i przedsięwziąć kroki na rzecz takiego wykorzystania pieniędzy, by przyniosło to korzyści wielkiej sprawie propagowania pokoju, zgodnie z ideą zmarłego, i jednocześnie zgodnie z Pana zamysłem – a przecież to Pan jest głównym wykonawcą woli zapisodawcy.

Pod koniec marca przybędę do Berna, prawdopodobnie w trakcie Wielkiego Tygodnia, i przywiozę ze sobą spadek, w gotówce oraz w rosyjskich obligacjach, co jest absolutnie bezpieczną lokatą, przynoszącą 4,5 %⁷.

Natomiast Hovelacque rozpoczął swój długi list do Henriego Blocha z dnia 22 lutego 1902 r. w następujący sposób: „Oto oddane zwięźle, zgodnie z moimi wspomnieniami, rozmowy z Janem Blochem, jego listy, które – jak mi się zdaje - oddają jego idee propagandy pacyfistycznej”. Odwoływał się tym samym do faktycznego planu kampanii na rzecz rozpowszechniania pacyfistycznych idei zmarłego:

1. Jak Pan wie [...], pan Bloch nie wierzył właściwie w skuteczność odwoływania się jedynie do uczuć. Doniesienia o okropieństwach wojny pokazują, że minął czas humanitarnych przemów; do

⁶Warszawa, dnia 1 marca 1902, na papeterii żałobnej.

Dwie kopie zapisków, liczące 80 stron, znajdują się w archiwach Biblioteki Instytutu Norweskiego Nobla w Oslo.

Więcej szczegółów: zob. Peter VAN DEN DUNGEN, *Jan Nobel and the Inaugural Nobel Peace Prize* (1901), Oslo, the Norwegian Nobel Institute Series, t. 3, nr 2, 2003 r., 27 s., zwłaszcza ss. 17-21.

⁷BIP, ibidem, 248/3.

wyczerpanych i znanych argumentów apelujących do uczuć należy dorzucić argumenty naukowe i praktyczne; tłumom należy dać precyzyjną i kompletną ideę na temat tego, co oznaczałaby dziś wojna między wielkimi mocarstwami, a każdej osobie namacalnie pokazać jej własny interes w podtrzymaniu pokoju i zmniejszeniu obciążeń na rzecz wojska.

W celu osiągnięcia tego rezultatu p. Bloch widział dwie równoległe drogi propagandy. Najbardziej skuteczną: poprzez odczyty ludowe organizowane szeroko w Niemczech, we Francji, w Anglii, we Włoszech; drugą: propagandę za pomocą broszur w cenie 10 centymów, zawierających bardzo ogólne, jasne i napisane dostępnym językiem streszczenie idei zawartych w dziele Blocha o wojnie.

W zamyśle Blocha do tego drugiego rodzaju propagandy należałoby dorzucić propagandę za pomocą tablic graficznych wystawionych w czytelnich uniwersytetów ludowych we Francji i podobnych organizacji w Anglii. Tablice te byłyby reprodukcjami – zdjęciami - tablic przygotowanych przez Blocha na wystawę światową. Moim zdaniem byłoby jednak lepiej, gdyby te tablice znacznie uprościć i zmniejszyć, ponieważ są one zbyt skomplikowane, by ot tak je przeczytać; należałoby ograniczyć je do najważniejszych aspektów; w ten szybki i tani sposób można by uzyskać wielką ilość egzemplarzy tych uproszczonych i jasnych w swej wymowie reprodukcji.

2. Co się tyczy szczegółów owych dwóch sposobów pacyfistycznej propagandy, streszczę pomysły p. Blocha w kwestii przedstawiania organizacji odczytów; co do propagandy broszurowej, nie wiem o niej wiele, ponieważ nie było mi dane przedyskutować szczegółów z p. Blochem.

A – odczyty. Po pierwsze, za każdym razem należy dbać o aktualność, unikać propagandy zbyt zawilej i ogólnej. Przykładowo, w Anglii, Francji i w Niemczech należałoby wyjść od wojny w Południowej Afryce, która powinna stać w centrum odczytu [...] P. Bloch pragnął prowadzić kampanię w prasie i nieustannie informować opinię publiczną o konieczności zmniejszenia do jednego roku utrzymywania jednostek w gotowości bojowej. O ile możliwe, należy zgromadzić opublikowane już artykuły i dołączyć je do tych prawie ukończonych przez p. Blocha, ująć je w broszurę i szeroko rozpowszechnić w izbie poselskiej i w senacie; pomiędzy seriami odczytów o wojnie warto by zorganizować serie konferencji na temat jednorocznej służby wojskowej; jest to kwestia najbardziej interesująca szerokie warstwy ludności i bezpośrednio je dotycząca.

B – J. Bloch pragnął wyjść więc od ograniczonej, aktualnej kwestii, interesującej wielu ludzi, by następnie wyłożyć swoje ogólne idee. Powstałyby trzy lub cztery rodzaje odczytów. Jedno- lub dwukrotny odczyt o wojnie w Transwalu; jedno – lub dwukrotny odczyt o jednorocznej służbie wojskowej; bardziej rozwinięte serie odczytów o wojnie w Transwalu (4 lub 5); ogólnie o wojnie, o gospodarczych konsekwencjach wojny. Co się tyczy praktycznej organizacji odczytów, p. Bloch planował zwrócić się wszędzie do uniwersytetów ludowych i do organizacji pacyfistycznych. Chciał im dostarczyć magiczną latarnię, kino objazdowe, kompletne serie przeźroczy; ponadto streszczenie z wyjaśnieniami lub wręcz cały tekst odczytu; w razie potrzeby p. Bloch pragnął wesprzeć poszczególne ośrodki kwotami wystarczającymi na opłacanie osoby prowadzącej objazdowe odczyty; zadania tej osoby polegałyby na odwiedzinach kolejnych uniwersytetów ludowych i prowadzeniu tam odczytów popartych przeźrocami [...]

3. Propaganda książkowa i przez odczyty wymaga ciągłej aktualizacji prac p. Blocha, by cały czas być na bieżąco ze współczesnymi zmianami, które mogą umniejszyć lub zwiększyć wartość argumentów p. Blocha użytych w jego dziele. W tym celu należy kontynuować badania w kwestiach technicznych i śledzić rozwój sytuacji militarnej [...], a z drugiej strony zachęcać do prowadzenia badań nad gospodarczymi konsekwencjami wojny. Co się tyczy wojska, sądzę, że należałoby zwrócić się: we Francji – do pułkownika Le Marchanda i kapitana Picarda; w Londynie – do p. Longa z *Review of Reviews*; zna on zapewne specjalistów wojskowych, którzy pracowali dla p. Blocha w Anglii. Co się tyczy ekonomii, należy zwrócić się do komisji ekonomistów powołanej w 1900 r. w Paryżu, której przewodniczy p. Levasseur, członek instytutu. By osiągnąć wymierne rezultaty, najlepiej byłoby ufundować nagrodę w wysokości 500 lub 1000 franków, na przykład za najlepsze prace traktujące o tych kwestiach [...].

Hovelacque kończy swój wyczerpujący list w następujący sposób:

W moim mniemaniu tak oto przedstawiają się w skrócie dyspozycje możliwie najbliższe ideom i pragnieniom p. Blocha. Jeśli znajdą one uznanie biura w Bernie, będę szczęśliwy, mogąc sięgnąć do swoich wspomnień i zasięgnąć zdania przyjaciół w Paryżu [...], tak by szczegółowo określić środki wykonania. Nie muszę chyba dodawać, że pozostaję do całkowitej dyspozycji zarówno p. Ducommuna, jak i Pana. Nic nie sprawi mi większej przyjemności niż poczucie, że w ten drobny sposób przyczyniłem się do realizacji idei p. Blocha.

Z powyższego listu, podobnie jak z listu, jaki kilka dni później Henri Bloch wysłał do Ducommuna (widniejącego poniżej), wynika jednoznacznie, że Hovelacque i J. Bloch pozostawali w ścisłych stosunkach; ich dokładniejsze przestudiowanie byłoby ciekawe. Obecnie możemy jedynie zauważyć, że co się tyczy kampanii informacyjnej przeznaczonych dla szerokiej publiczności, Jan Bloch nie mógł zwrócić się do bardziej odpowiedniej osoby, niż do generalnego inspektora edukacji publicznej we Francji. To kolejny fakt poświadczający wyjątkowy profesjonalizm zmarłego pacyfisty. Idee zawarte w liście Hovelacque'a bez wątplenia przydały się Ducommunowi, a ich wpływ jest widoczny w programie przyjętym przez komisję BIP na posiedzeniu w dniu 3 kwietnia 1902 r.

Program nosił tytuł *Działania, jakie należy przewidzieć w celu wykonania ostatniej woli radcy Jana Blocha przez BIP* i był dla Ducommuna myślą przewodnią podczas wszystkich rozważań na łonie komisji. Jak widzimy, zawiera on nie tylko główne wytyczne, ale także bardzo precyzyjne i praktyczne wskazówki. Oto całość tekstu:

1. Aktualizacja i uzupełnianie prac Jana Blocha, zwłaszcza jego wielkiego dzieła na temat wojny

przyszłości, za pomocą statystyk i oficjalnych prac, jakie tylko uda się zdobyć, dotyczących konsekwencji gospodarczych i nauk płynących z ostatnio toczących się wojen, z pomocą naukowców, którzy będą potrafili zapewnić tym pracom poziom zgodny z najlepszą współczesną wiedzą.

Coroczne przekazywanie rodzinie Blocha wyników tych badań, które w razie potrzeby zostaną dołączone w formie załączników do dzieła Jana Blocha.

2. Jak najszersze rozpowszechnianie idei Jana Blocha dotyczącej uwarunkowań, w jakich rozegrałaby się przyszła wojna w Europie. W tym celu należy rozesłać do bibliotek publicznych i uniwersyteckich egzemplarze prac Jana Blocha, w wielu językach, streszczające jego wielkie dzieło, oraz opublikować załączniki, tak jak wyszczególniono to w pkt 1. powyżej.

Podjąć niezbędne kroki w celu wydania i sprzedaży, w możliwie najszerszym zakresie, tanich broszur na ten sam temat, napisanych językiem dostępnym dla szerokich warstw społeczeństwa.

Rozstawić w czytelniach uniwersytetów ludowych we Francji i podobnych organizacji w Anglii i gdzie indziej, tablice graficzne podobne do tych, jakie wystawiono w Paryżu, lecz w uproszczonej wersji i jasne w odbiorze.

3. Zatrudnić osoby do prowadzenia odczytów, które będą rozpowszechniać idee Jana Blocha, po ich dokładnym przestudiowaniu. Dostarczyć tym osobom w miarę możliwości projektory i przeźrocza.

Osoby prowadzące odczyty będą zobowiązane do ciągłej aktualizacji wystąpień, unikania wszelkiej zbyt zawilej i ogólnej propagandy. Przykładowo, za punkt wyjścia i porównania mówcy obiorą wojnę w Południowej Afryce, pokazując na podstawie tej wojny zmiany zaszele w taktyce wojskowej, praktyczne i gospodarcze konsekwencje wojny, jak i nieprzydatność zbrojeń i długiej służby wojskowej.

4. Stworzyć, pod nadzorem BIP, lokal dla tekstów odnoszących się do prac J. Blocha, i prowadzić katalog pism J. Blocha do dyspozycji osób, które chciałyby zyskać weń wgląd.

5. Zlecić badania, na podstawie wniosków J. Blocha, rozwiązania pokojowego, jakie można by stosować przy sporach międzynarodowych, i objaśnić opinii publicznej to rozwiązanie, zanim nie opadnie zapał i zaczną dominować fałszywe interpretacje.

6. Przyczynić się za sprawą subsydiów do zredagowania i publikacji Encyklopedii Pokoju, gdzie osoby zajmujące się tematyką pacyfistyczną mogłyby znaleźć wszelkie niezbędne dane naukowe, historyczne i biograficzne, w porządku alfabetycznym, informacje o kwestiach poruszanych na zebraniach poświęconych pokojowi, dane statystyczne i notki bibliograficzne, z uwypukleniem najważniejszych punktów argumentacji J. Blocha.

7. Zbadać, które z tez zawartych przez J. Blocha w jego dziełach, warto by uzupełnić lub uszczegółowić, na drodze konkursów publicznych (ibid.)

Za swojego życia Ducommun przewodniczył wszystkim posiedzeniom komitetu zarządzającego funduszem. Odbывały się one średnio co dwa miesiące, w latach 1902-1906. Członkowie komitetu należeli także do stałego komitetu BIP, tj. trzech członkowie pochodzący ze Szwajcarii, mieszkańcy Berna: Elie Ducommun, Henri Morel i profesor Ludwig Stein z Uniwersytetu Berneńskiego. Zdaje się natomiast, że to Ducommun wykonywał prawie całą pracę, a wkład dwóch współpracowników ograniczał się w dużej

mierze do akceptowania jego pomysłów, propozycji i decyzji. Zaznaczymy jednakże jeden wyjątek: konkurs otwarty przez wydział filozofii Uniwersytetu Berneńskiego, dotyczący pracy doktorskiej poświęconej *filozofii pokoju*, czym zajął się profesor Stein⁸.

Za życia Ducommuna komitet zebrał się 31 razy. Przewodniczący redagował protokoły, w sposób bardzo jasny i umieszczając w nich wiele informacji, głównie w zeszycie zawierającym 67 stron, w którym systematycznie odnotowywał przyjęte decyzje, obecnych członków, godziny otwarcia i zamknięcia każdego posiedzenia. Każde sprawozdanie podpisywali obecni członkowie. Nie trzeba wspominać, że Funduszem Blocha zainteresowanych było wielu pacyfistów i stowarzyszeń pokojowych, ponieważ fundusz rozdawał subsydia. Na początku XX w. ruch pokojowy cierpiał bowiem – jak i dziś – na brak środków pozwalających sfinansować jego działania. W rezultacie Ducommun otrzymywał wiele próśb, które wymagały bardzo taktownych odpowiedzi. Pod tym względem jednym z jego najbardziej niestrudzonych korespondentów był Alfred H. Fried, który przedstawił Ducommunowi wiele propozycji wydania broszur i innych prac mających na celu upowszechnienie dzieła Jana Blocha; co roku przysyłał nowe propozycje! Można tylko wyrazić podziw dla Ducommuna za sposób, w jaki na nie reagował: przejrzysty, stanowczy, cierpliwy, grzeczny i z zachowaniem równości.

Możemy podziwiać nie tylko pracowitość Frieda, lecz także jego płodność i kreatywność. W kontekście funduszu Blocha zajmuje on raczej szczególną pozycję, ponieważ komitet przyznawał subwencje - zgodnie ze swoimi zasadami - grupom narodowym stowarzyszeń pokojowych, na propagandę pokojową w odnośnych krajach. W protokole z posiedzenia w dniu 20 stycznia 1906 r. czytamy jednak, że „komitet w drodze wyjątku zwrócił się do p. Frieda o coroczne redagowanie dwóch około 24-stronicowych broszur, mianowicie w celu objaśniania, rozwijania i upowszechnienia pacyfistycznego programu Jana Blocha”; co podkreślono – ostateczny tekst należy przedstawić komitetowi do wglądu, zanim pójdzie do druku. Poza tym:

Jeśli pan Fried zamierza publikować prace polemiczne lub polityczne nie dotyczące wyżej opisanego zakresu, powinien zwrócić się z prośbą o sfinansowanie ich redakcji i publikacji, jeśli taka jego wola, do niemieckiego lub austriackiego towarzystwa pacyfistycznego, które to podejmą ewentualnie dalsze działania, o ile pozwolą im na to środki.

Muzeum wojny i pokoju w Lucernie skorzystało także, przy wielu okazjach, z

⁸Uściślijmy, że temat konkursu był raczej ogólny: nie był on w ogóle zgodny z ostatnim punktem programu, którego cały tekst znajduje się powyżej. Poza tym w konkursie mogli wziąć udział jedynie studenci Uniwersytetu Berneńskiego.

Funduszu Blocha. Dobrym przykładem służy tu protokół z posiedzenia w dniu 10 lipca 1903 r.:

Do komitetu wpłynęło pytanie do BIP, jakie kroki mają podjąć stowarzyszenia [pacyfistyczne] w celu zakupu dwóch z czterech tablic wystawionych w muzeum [...] przez malarza Tena Kate'a, który chciałby je sprzedać. Biuro [BIP] uznaje, że nie ma co czekać na pozytywne efekty tych kroków, tak więc komitet [Funduszu Blocha] upoważnia pana Ducommuna do sprawdzenia w muzeum, czy sprawy nie dałoby się załatwić za pomocą pożyczki, np. 1000 franków, na rzecz T. Kate'a, który zobowiązałby się do nieusuwania swoich obrazów z muzeum przed zwróceniem pożyczki.

Dziesięć dni później, po tym, jak Ducommun udał się do Lucerny do dyrekcji muzeum, komitet zgodził się na podobne rozwiązanie, decydując, że Fundacja Blocha przekaże administracji muzeum maksymalnie kwotę 2000 franków, z tytułu pożyczki bez odsetek, do zwrotu w przeciągu rok od jej przekazania. Muzeum natomiast miało udzielić pożyczki w tej samej kwocie malarzowi Tenowi Kate'owi pod tym warunkiem⁹.

W tym samym protokole z dnia 10 lipca 1903 r. znajdujemy inny przykład delikatnych kwestii, jakimi musiał zajmować się komitet Funduszu Blocha, czyli w dużej mierze – Ducommun:

Za pośrednictwem pani Emilii Bloch, wdowy po J. Blochu, pan d'Estournelles de Constant zwraca się do fundacji z prośbą o pomoc przy spłacaniu należności finansowych, które są skutkiem aktywnej propagandy na rzecz pokoju i arbitrażu międzynarodowego, oraz licznych działań, jakie podjął w tym zakresie. Pani Bloch, przekazując tę prośbę, proponuje, by p. d'Estournelles de Constantowi wypłacono w ramach subsydiów 5000 franków w 1903 r. i 5000 franków w 1904 r.

Odpowiedź Ducommuna jest typowa; co może dziwić, to jego spekulacje na temat Pokojowej Nagrody Nobla:

Komitet zdecydował o przekazaniu pani Bloch, że prawie pewne przyznanie panu d'Estournelles de Constantowi Nagrody Nobla przyniesie mu o wiele więcej, niż proponowana subwencja; co więcej, przyznanie jej byłoby mniej lub bardziej niezgodne z programem Fundacji Jana Blocha, który nie wspomina nigdzie o ogólnych wynagrodzeniach za wykonane działania; jednakże by wspomóc pana d'Estournelles de Constant, zanim dostanie on Nagrodę Nobla, bylibyśmy gotowi

⁹Kilka miesięcy po śmierci Ducommuna Albert Gobat, jego następca w BIP i komitecie Fundacji Blocha, zaproponował pomoc dla muzeum w Lucernie (które miało kłopoty wskutek afery Gurowskiego), przelewając wysoką kwotę z kapitału funduszu Blocha; posiedzenie w dniu 6 maja 1907 r. W końcu zdecydowano, że muzeum dostanie w ramach działań priorytetowych sumę 20000 franków; posiedzenie w dniu 25 kwietnia 1908 r.

wesprzeć go pożyczką w wysokości 5000 franków bez odsetek¹⁰.

Francuz nie przystał na ten kompromis. Na posiedzeniu komitetu w dniu 13 października 1903 r. Ducommun przedstawił list od p. d'Estournelles de Constanta, w którym ten odniósł się do rozmowy, jaką odbył w Paryżu z Henrim Blochem. Syn zmarłego mecenasa wyraził życzenie, by d'Estournelles de Constantowi wypłacić 5000 franków, z tytułu subsydiów. Sumę tę należało w miarę możliwości pokryć z oszczędności budżetowych w bieżącym roku budżetowym. Tym razem komitet zgodził się na takie rozwiązanie; ponadto na kolejnym posiedzeniu, w dniu 16 grudnia, Ducommun potwierdził, że jest przekonany, że takie oszczędności są rzeczywiście możliwe.

Istotne jest podkreślenie, że Ducommun był kimś o wiele więcej niż zarządzającym Fundacją Blocha. Poza swoim zakresem odpowiedzialności, inicjował i przeprowadzał różne działania, będące częścią programu Fundacji.

Wystawa BIP na wystawie światowej w 1900 r.

Należy tu sprecyzować, że muzeum zaprojektowane przez Jana Blocha w Lucernie zostało wymyślone, na swój sposób zaplanowane, z okazji ekspozycji BIP na wystawie światowej zorganizowanej w Paryżu w 1900 r. Prawdopodobnie koncept ekspozycji stworzonej na potrzeby wystawy światowej został zasugerowany po raz pierwszy w 1896 r. przez Alfreda H. Frieda, wówczas jednego z największych propagandystów ruchu pokojowego. W każdym razie warto odnotować, że Fried powziął swój pomysł już kilka lat wcześniej: propozycja ustanowienia muzeum pokoju została faktycznie przedstawiona na 4. Międzynarodowym Kongresie Pokojowym, który odbył się w Bernie w dniach 22-27 sierpnia 1892 r. Pomysł przedstawił belgijski oddział Międzynarodowej Federacji Arbitrażu i Pokoju:

Kongres wzywa stowarzyszenia i grupy pacyfistyczne wszystkich krajów do utworzenia, wspólnym wysiłkiem, muzeum, w którym zgromadzone zostaną wszystkie przedmioty i wszystkie dzieła mające bezpośredni związek z wojną i pokojem. W miarę możliwości muzeum będzie miało charakter obwoźny, tak by mogło uczestniczyć w wystawach światowych¹¹.

¹⁰W rzeczy samej, d'Estournelles de Constant dostał Pokojową Nagrodę Nobla, ale w 1909 r., wraz z Augustem Beernaertem.

¹¹*Porządek obrad* IV Międzynarodowego Kongresu Pokojowego, Berno, 21 lipca 1892 r., ss. 10-11, sekcja VIII: Propaganda, podsekcja H: Emblemat i muzeum pokoju, 157/1.

Wracając do Frieda, rzucił on pomysł w liście do Eliego Ducommuna z dnia 30 lipca 1896 r., tj. na kilka tygodni przed inauguracją 7. Międzynarodowego Kongresu Pokojowego w Budapeszcie:

Jeśli jest to jeszcze możliwe, pragnę przedstawić Kongresowi pod rozwagę następującą propozycję: 'Kongres przyjmuje, że wszystkie stowarzyszenia pacyfistyczne świata winny się godnie przedstawić na wystawie światowej w Paryżu w 1900 r., i wzywa do powołania międzynarodowej komisji, która przedstawi na następnym kongresie propozycje na temat sposobu i rodzaju uczestnictwa'. Jako przyczynę chciałbym podać, że działaczom na rzecz pokoju nie wolno przepuścić okazji, jaką stanowi eminentna akcja na rzecz pokoju - wystawa światowa: do tego jest to wystawa światowa, która ma posłużyć za most do następnego stulecia. „Pawilon pokojowy” na wystawie światowej winien stanowić nie tylko oczywistą przeciwwagę dla wyposażonych z rozmachem stanowisk takich firm jak Krupps lub Maxim; taki pawilon, dający przegląd całości propagandy pokojowej, ozdobiony przedmiotami sztuki pochodzącymi ze wszystkich krajów, pełniłby także rolę propagandową, nie do przecenienia przez nasz ruch, szczególnie jeśli założyć, że francuski rząd pewnie skwapliwie wykorzysta okazję, by udokumentować swoje pokojowe zamiary poprzez przeznaczenie pod pawilon pokojowy świetnej lokalizacji. W 1900 r. pawilon mógłby służyć za punkt odniesienia dla zwiedzających wystawę monarchów, w zakresie celów i działań ruchu pokojowego¹².

Pięć miesięcy później, Ducommun otrzymał podobną propozycję od Ferencza Kemény'ego, sekretarza generalnego węgierskiego stowarzyszenia pacyfistycznego:

Proszę łaskawie o zwięzłe, dwuwiersowe zredagowanie idei, jaką przedstawię Panu w następujące słowa, i zamieszczenie tekstu w *Correspondence*: „Z wielką satysfakcją przeczytałem w *Actes organiques* wystawy w Paryżu w 1900 r. , że z 18 grup, pierwsza para się edukacją, a ostatnia wojskiem i marynarką. To małe odkrycie skłania mnie do zaproponowania od zaraz równie pełnego udziału Międzynarodowego Biura Pokoju w tej wystawie.

Nasze Biuro pełniłoby rolę pośrednika dla wszystkich stowarzyszeń pacyfistycznych świata i zajęłoby się jednolitą aranżacją ekspozycji pokojowej. Koniec bieżącego wieku stwarza doskonałą okazję do pokazania całemu cywilizowanemu światu całości naszych starań i ich skutków. Aby sukces był pełny, nie można zacząć zbyt wcześnie i zrobić zbyt dużo, by poznać przedmiot naszych starań ze wszystkich stron. Poza tym najbliższy Kongres Pokoju będzie miał zaszczyt i obowiązek zająć się dogłębnie tą kwestią¹³.

Należy przyklasnąć propozycjom Frieda i Kemény'ego, które – jak to zobaczymy – miały się urzeczywistnić, nawet jeśli tylko w ograniczonym zakresie. Świat właśnie

¹²BIP, 155/1.

¹³List z dnia 24 grudnia 1896 r., BIP, 155/1.

wkraczał w nowy wiek. Czy to krwawa i mordercza historia kończącego się wieku sprawiła, że w imprezach na cześć nowego stulecia w całym świecie tematem pokoju zajmowano się – wręcz przeciwnie – zbyt mało dogłębnie?

Zdaje się, że Ducommun przystał na sugestie Frieda i Kemény'ego, chociaż notkę Kemény'ego opublikował nieco później. Sprawozdanie z kongresu w Budapeszcie zawiera faktycznie raport zatytułowany „Udział w wystawie światowej w Paryżu w 1900 r.”. Na stronach 51-53 czytamy:

Francuskie Stowarzyszenie ds. Arbitrażu Między Narodami proponuje, aby stowarzyszenia pacyfistyczne porozumiały się co do udziału w wystawie światowej w Paryżu w 1900 r. w formie wspólnej ekspozycji. W tę kwestię wpisuje się zamysł p. Kemény'ego z Budapesztu, by przestudiować powiązania między sztuką a pokojem, a mianowicie, że pokój pozwala na tworzenie sztuki, a sztuka przyczynia się do propagandy pacyfistycznej.

W sprawozdaniu czytamy następnie o przemowach większej ilości mówców dotyczących rozwiązania zaproponowanego przez Gastona Mocha, w końcu przyjętego w następującej formie:

Kongres wzywa stowarzyszenia pacyfistyczne z różnych krajów do porozumienia się w celu ustanowienia w każdym kraju komisji ds. badań lub specjalnego sekretariatu, by zastanowić się, w porozumieniu z biurem we Francji i francuskimi stowarzyszeniami pacyfistycznymi, nad środkami pozwalającymi na przygotowanie ich udziału w wystawie w 1900 r. Delegaci tych komisji weszliby na następnym kongresie w skład specjalnej komisji, do której mogliby wnieść informacje pozwalające na pomyślnie przygotowanie rok później wystawy. „Zaleca się nieodbieganie od idei przyjętych w ściśle określonym celu propagandy”.

Ta rezolucja znalazła się ostatecznie w *prowizorycznym programie* 9. Międzynarodowego Kongresu Pokoju, zredagowanym przez Ducommuna w dniu 20 marca 1898 r.¹⁴ Kongres miał się odbyć w Lizbonie, do czego nie doszło, ale ogólne zgromadzenie stowarzyszeń pacyfistycznych w Turynie przyjęło tę samą rezolucję.

Realizacja idei wystawy poświęconej pokojowi była rezultatem ścisłej współpracy między Mochem a Ducommunem, udokumentowanej w obszernej korespondencji trwającej przez trzy ostatnie lata XIX w. Ducommun starał się, między innymi, o zgodę komisarza szwajcarskiego, Gustawa Adora, na to, by wystawę umieścić w szwajcarskiej sekcji na wystawie światowej, ponieważ nie przyjmowano wystaw prywatnych, lecz tylko te

¹⁴BIP, 155/1.

o charakterze narodowym. W listach Mocha i Ducommuna znajdujemy liczne szkice sugerujące sposoby, jak najlepiej wykorzystać przestrzeń dostępną na wystawie poświęconej pokojowi. Bez wątplenia kwestia ta stała się niespodziewanie jeszcze bardziej skomplikowana po fiasku ekspozycji zaproponowanych przez pułkownika Birchera i Jana Blocha. Nie jestem pewien, czy chodzi o połączoną ekspozycję czy o dwie odrębne ekspozycje. Wiemy na pewno, że Bloch nie uzyskał zgody na budowę wielkiego pawilonu, gdzie pragnął wyłożyć szerokiej publiczności swoją ideę przyszłej wojny. W tej kwestii Moch pisał do Ducommuna:

Nie mogę odżałować tak samo jak Pan fiaska ekspozycji Birchera, a jeszcze bardziej – że obawiam się, że nie dojdzie do skutku także ekspozycja pana Blocha. Wie Pan, jak bardzo żałuję projektu Blocha, który mnie interesował osobiście, ponieważ pan Bloch zlecił mi kierowanie tą wielką sprawą¹⁵.

W dniu 4 kwietnia 1900 r. Moch pisał do Ducommuna:

Nadal wymieniam depeze z p. Blochem. Sądzę, że możliwe będzie zainstalowanie wystawy w sekcji [...].

Kilka dni później:

Dobrze, że nie udał się Pan pociągiem na inaugurację naszej wystawy.

Pewnie sądzi Pan, że już kończymy instalację, tymczasem nawet jeszcze nie zabraliśmy się do roboty! Nasz pałac znajduje się jeszcze w rękach malarzy [...]. Bloch przesłał mi [...] 500 franków (suma honorarium za artykuł o wojnie w Afryce Południowej, zamówionym przez amerykańskie pismo). Obiecał mi też kiedyś 3000 lub 4000 egzemplarzy jednej ze swoich broszur, do rozdania, i wiem, że ewentualnie możemy jeszcze liczyć na jego hojność. Abstrahując od interesujących nas prac Blocha (jego ciekawe grafiki nie mają sobie równych), widzi więc Pan, że mamy żywotny interes w tym, by dbać o jego życzliwość!¹⁶

W post scriptum Moch dodaje: „ Proponuję siebie jako autora katalogu do naszej wystawy, zawierającego szczegółowe objaśnienia. Czy nie uważa Pan, że dobrze byłoby, by taki katalog stał się swego rodzaju dodatkowym numerem *Correspondance*?”

¹⁵List z dnia 5 lutego 1900 r., BIP 155/2.

¹⁶List z dnia 13 kwietnia 1900 r.

Oprócz kontaktów z Mochem, czasami o charakterze dziennikarskim, w okresie długich przygotowań Ducommun prowadził także korespondencję z wieloma znajomymi i przyjaciółmi – pacyfistami na całym świecie, w celu otrzymania informacji i przedmiotów na wystawę BIP. Czasami okazywało się to kłopotliwe. Przykładowo, Ducommun zwrócił się do Berthy von Suttner, informując ją, że w Paryżu zaplanowano wystawić wśród dzieł pacyfistycznych różne wydania *Precz z orężem!*: „Bylibyśmy Pani niezwykle wdzięczni za informację, na jakie języki przetłumaczono *Precz z orężem*. I do jakich wydawców możemy się zwrócić o dzieło?”¹.

W odpowiedzi baronowa przesłała mu niewielką notkę, w której wymieniła około dwanaście wydań (w dziesięciu językach) swojej słynnej powieści. Następnie Ducommun wysłał listy do wydawnictw w celu otrzymania jednego egzemplarza każdego wydania. Możemy stwierdzić, że odniósł sukces, ponieważ według katalogu wystawy wystawiono trzynaście egzemplarzy oryginału i tłumaczeń powieści. Stanowczość i zapał Ducommuna podkreśla jeszcze fakt, że dwa miesiące później po raz kolejny zwrócił się do baronowej, po tym jak Fredrik Bajer zakomunikował mu, że niemożliwe jest zdobycie wydania duńskiego, które w tamtym czasie ukazało się jedynie w odcinkach².

Niestety Bertha von Suttner nie mogła pomóc. Ten przykład (a jest ich więcej) pokazuje, że oprócz wszystkich swoich zadań i zakresu odpowiedzialności jako sekretarz generalny BIP, Ducommun nie wahał się działać na wszelkich polach, tak by wystawa pokojowa odniosła sukces.

Katalog zaproponowany przez Mocha faktycznie się ukazał, lecz dopiero po wielu miesiącach. Ducommun zajął się jego wydaniem i rozpowszechnianiem. Zgodnie z sugestią Mocha, katalog został dołączony do numeru *Correspondance bi-mensuelle* z dnia 10 września 1900 r.³ W poprzednim numerze główny artykuł dotyczył wystawy, czego przyczyną była wiadomość, że BIP zdobył w Paryżu wielką nagrodę za swoją ekspozycję⁴. Moch powiadomił o tym Ducommuna już wcześniej w depeszy, a w liście z dnia 22 sierpnia potwierdził wieść, uściślając, że była to najważniejsza nagroda na wystawie światowej w Paryżu. Dodawał: „Możemy być wielce zadowoleni z tego wyniku. Czy nie sądzi Pan – podobnie jak La Fontaine i ja sam - że w celach propagandowych byłoby pożądane, by na papierze listowym i kopertach BIP figurował od teraz napis: *Grand Prix* [...]”. W tym samym liście Moch informował, że nie dał rady skończyć w wyznaczonym

¹List z dnia 3 lutego 1900 r., w którym Ducommun uściślał: „Mamy wydanie francuskie, angielskie i w języku retoromańskim”. BIP, 155/6.

²List Ducommuna do von Suttner z dnia 31 marca 1900 r.; zob. także oświadczenie Bajera z dnia 22 lutego 1900 r.

³Zob. notka Ducommuna w t. 5, nr 17, s. 87.

⁴T. 5, nr 16, 25 sierpnia 1900 r., s. 83.

terminie przeglądu katalogu, gdyż konieczne były liczne poprawki i uzupełnienia. Mimo że taki napis widnieje w nagłówku okładki i strony tytułowej *Katalogu*, Ducommun nie przystał na sugestię Mocha.

Dla dużej ilości zwiedzających katalog ukazał się zbyt późno, już po ich wizycie na wystawie. W liście z dnia 3 maja 1900 r., Moch donosił Ducommunowi:

Mamy świetną lokalizację przy wejściu do pałacu. Od samych drzwi wszystkich będzie przyciągać flaga Pana organizacji, zawieszona w tle, na wysokości 8 metrów. Możemy także liczyć na tłum zwiedzających. Już teraz jest ich więcej, niż tego bym sobie życzył, biorąc pod uwagę panujący bałagan.

Moch wyraził życzenie dołączenia do Ducommuna w Bernie, 15 maja, aby zdać BIP sprawozdanie na temat stanu instalacji, która wkrótce miała być ukończona. Przypomniał także Ducommunowi, że nadal czekał na kilka przesyłek, jak tę od Evansa Darby'ego i Jana Blocha. Problem stanowiło nie tylko wydłużony okres nadsyłania większej ilości przedmiotów, lecz także obecność niektórych z nich. Mówiąc o pułkowniku Bircherze, Moch skarżył się:

W rzeczywistości przesłał nam niewiarygodną zbieraninę starej broni, z którą nie wiadomo, co począć.

Jednym z pierwszych zwiedzających, co nie dziwi, był Fried. W numerze swojej *Friedens-Warte* z dnia 18 czerwca 1900 r. Fried opublikował bardzo ciekawy artykuł zawierający jego wrażenia. Cytujemy:

Sekcja pokojowa wielkiej wystawy światowej w Paryżu nie ma wielkiego stylu, nie wywiera bardzo wielkiego wrażenia, nie jest tak potężna, nie tak rzucająca się w oczy, jak życzyłby sobie tego aktywny pacyfista, ale mimo to – jest.

Jest – i po raz pierwszy ruch pokojowy jest wystawcą na wystawie światowej. Owszem - pałac, w którym wystawy mają armie lądowe i morskie jest większy i sprawia większe wrażenie, niż ten mały dział pokojowy: rzuca się w oczy i przyciąga zwiedzających. Porównując oba pałace, pałac mieszczący dział pokojowy wygląda jak uboga chata drobnego ciułacza, w opozycji do pałacu amerykańskiego miliardera. Od czasu gdy pastuszek Dawid pokonał olbrzyma Goliata, mamy jednakże przynajmniej małą pociechę przy porównywaniu tak nierównych sił. Co w czasie wizyty w tym małym dziale o wiele bardziej mnie uderzyło, był fakt, że inne ruchy i stowarzyszenia społeczne, jak Czerwony Krzyż, Niebieski Krzyż itp., prezentują się o wiele godniej na wystawie światowej. Jest to spowodowane częściowo wielkim zaniedbaniem ze strony wielu stowarzyszeń pacyfistycznych, częściowo brakiem

ducha przedsiębiorczości, który pchnąłby nasz ruch na szerokie wody. Tak naprawdę nadanie rozmachu ruchowi pokojowemu zależy bowiem tylko od kwestii finansowych. Z żalem zauważyłem, że niemieckie stowarzyszenie pacyfistyczne, mające 70 lokalnych oddziałów, w ogóle nie pojawiło się na wystawie jako część berneńskiego biura. Natomiast jak bogate materiały mogłoby wystawić niemieckie stowarzyszenie pacyfistyczne, jak wspaniale byłoby pokazać w Paryżu, że w Niemczech istnieje rozwinięte stowarzyszenie pacyfistyczne, mające wiele tysięcy członków. Nie mogę odżalować, że do tego nie doszło.

Po tym, jak wyraziłem swój żal, że wystawa pokojowa nie ma większych rozmiarów, większego rozmachu, nie mogę nie wyrazić podziękowań wystawcom, tj. biuru w Bernie (a my wtajemniczeni wiemy, że za biurem w Bernie stoi tylko jeden człowiek z tylko dwoma rękoma), a przede wszystkim paryskiemu przedstawicielowi berneńskiego biura, panu Gastonowi Mochowi, któremu należy się wielkie uznanie za jego uciążliwą pracę organizacyjną, oraz podziękować, że dzięki ich wysiłkom możliwe stało się zaprezentowanie ruchu pokojowego zwiedzającym wystawę w Paryżu. Szczególne podziękowania za stworzenie ekspozycji należą się właśnie za to, że w ogóle ona powstała, mimo niedostatku środków finansowych i niewystarczającym wsparciu ze strony towarzystw pacyfistycznych.

Wystawa pokojowa jest bardzo korzystnie umiejscowiona. Znajduje się ona w salach na parterze Muzeum Gospodarki Społecznej, naprzeciwko głównego wejścia. Wystawa rzuca się w oczy wszystkim wchodzącym do tej części budynku. Ponieważ na piętrze muzeum znajdują się sale na około 200 kongresów, można założyć, że do sali trafi bardzo dużo osób szczególnie zainteresowanych gospodarką społeczną. Wielka ściana, którą zajmuje wystawa pokojowa, jest przedzielona dwoma ścianami działowymi, co tworzy trzy sale. W pomieszczeniu środkowym znajdują się szafy biblioteczne, a w nich literatura pacyfistyczna z ostatnich lat, niestety niekompletna. Ciekawość wzbudza blisko 18-tomowe dzieło, zawierające rejestry i akta sądu z Alabamy. Jeśli chodzi o rozmiar, z tą pozycją może się równać tylko dzieło Blocha, wystawione tu w niemieckiej i francuskiej wersji. Powieść Berthy von Suttner *Prez z orężem!* wystawiono we wszystkich istniejących tłumaczeniach - o ile się nie mylę, w czternastu językach”.

Fried przekazuje więcej szczegółów o innych przedmiotach godnych uwagi. Potem dodaje:

W czasie mojego pobytu na wystawie nie wystawiono jeszcze *pièce de résistance* [gwóźdz programu – dop. tłumaczki] wystawy pokojowej, tj. ekspozycji radcy Blocha. Miałem jednakże okazję obserwować jego ekscelencję Blocha w hotelu Westminster w Paryżu, wraz z wielkim sztabem współpracowników, w czasie przygotowywania obiektu na wystawę. Chodzi tu o przedstawienie wojny przyszłości i jej skutków, co Bloch zaplanował na czterdziestu tablicach o wysokości 1 metra 80 cm i szerokości około 90 cm, zawierających obrazy i objaśnienia. Owe czterdzieści tablic stanie w centrum wystawy pokojowej w obrotowych ramach⁵.

⁵O wystawie światowej w Paryżu, ss. 94-95, w: *Die Friedens -Warte*, t. 2, nr 24, 18 czerwca 1900 r.

Katalog daje nam doskonały przegląd zawartości wystawy i sposobu, w jaki została zorganizowana. Liczy on 28 stron, nie zawiera ilustracji i jest szczegółowym wykazem 476 przedmiotów z wystawy, podzielonym na 17 kategorii. Większość przedmiotów to książki, czasopisma oraz dokumenty odnoszące się do pokoju i ruchu pokojowego, wojen z minionych czasów, prawa międzynarodowego i arbitrażu, konferencji w Hadze i wojny burskiej.

Strony te są dowodem, że w swojej roli podsekretarza BIP Elie Ducommun wiernie i gorliwie wykonywał wolę z testamentu Jana Blocha, a ponadto nie ustawał w wysiłkach na rzecz stymulowania propagandy pokojowej, poprzez obrazy i wystawy, zgodnie z intencjami założyciela muzeum.

BIP – Bureau International de la Paix– Międzynarodowe Biuro Pokoju
(dop. tłumaczki; w tekście zachowałam skrót z oryginału, chyba że był rozpisany)